

# KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.



Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60.

Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy się nie zwracają.

## Cena prenumeraty:

w Lublinie z godzeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop.

## Z przesyłką pocztową:

Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50.

Zagranicą 8 rb. rocz.

## Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jednospaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop.

Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następane razy 3 rb.

Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu.

Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada.

Skrzynka pocztowa № 62.

№ 119.

Zm. adr. zamiejsow. 20 k.

## Zarząd Lubelskiego Koła Tow. „Światło“

podaje do wiadomości pp. Członków, że Zwyczajne Walne Zgromadzenie Koła odbędzie się dnia 1 czerwca o godzinie 5-ej po południu w Sali Towarzystwa Higienicznego. Zgromadzenie będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych osób.

### PORZĄDEK DZIENNY:

- 1) Zagajenie Zebrania.
- 2) Wybór przewodniczącego Zebrania.
- 3) Sprawozdanie ogólne z działalności Zarządu.
- 4) Sprawozdanie komisji szkolnej.
- 5) Sprawozdanie komisji czytelnianej.
- 6) Sprawozdanie kasowe.
- 7) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 8) Wybór 12 członków Zarządu i 3 członków Komisji Rewizyjnej.
- 9) Wnioski i interpelacje członków.

## Uderz w stół — „Polak-Katolik” się odezwie.

Niezbyt dawno organ realistów „Słowo” pomieścił artykuł zięjący nienawiścią przeciw „ludowcom” naszym a zwłaszcza „Zaraniu” i jego działalności społecznej.

Artykuł wspomniany tak nie licował ze spokojnym tonem poprawnego zwykle w ocenie zjawisk społecznych hrabiowskiego organu, że przyjaciel realistów p. Ludwik Straszewicz, red. „Kurjera Polskiego”, uznał za właściwe z tej racji napisać pod adresem swych politycznych sprzymierzeńców artykuł pojednawczy, zatytułowany: „O wyrozumiałość obywatelską”. W artykule tym p. Straszewicz wymownie, mądrze i jak zwykle, logicznie dowodził swym przyjaciółom realistom, że z gniewem i z zawziętością o „Zaraniu” pisać nie wypada, bo ruch to już zbyt poważny i zasobny w owoce kulturalno-społeczne dorobku, a więc choćby z tej racji zasługujący na chłodną, obiektywną, dowodami, a nie odruchami afektów, kierowaną krytykę.

Dalej przypomniał p. L. Straszewicz swym politycznym przyjaciółom, że tak żywiołowego ruchu jak zaraniarski, walka żadna nie zabije. Mamy przykład na ks. Stojalowskim z Galicji. Po długich wojnach, po użyciu wszelkich sposobów jakie miała prasa, potężne stronnictwa polityczne, a nawet rząd krajowy, ściągnięto mu na głowę piorun, kłatwę papieża. Na księdza! Zdawało się, że to go musi powalić. Tymczasem Stojalowski nie tylko nie upadł, ale nawet nie osłabł.

Bardzo na czasie jest to przypomnienie zrobione pod adresem tych, którzy

w żywotnym ruchu ludowym widzą lub chcą może widzieć, — jeno warcholską robotę paru ambitnych jednostek i grupę obalamuconego przez nie ludu.

Pan Straszewicz zdobywa się już na spokojną ocenę zasług społeczno-obywatelskich młodego ruchu ludowego; pracę „Zarania” *urbi et orbi*, ma odwagę nazwać „pełną dobrej woli, zapału i bezinteresowności”; jak na przeciwnika idejowego, jestto maksimum rycerskości; niemniej ze stanowiska swych poglądów red. „Kurjera Polskiego” uważa, że „Zaranie” „stało na gruncie bardzo zdradliwym i jawnie niebezpiecznym. Podkopuje wpływ kościoła, który jest głównym, często jedynym czynnikiem życia moralnego”.

„Zaranie” rzuca ziarno niezgody pomiędzy braćmi, pomiędzy warstwy społeczne — a nam jedność potrzebna niezbędnie do zdobycia lepszej przyszłości”.

Dalej p. Straszewicz zastrzega się, że nie śmie wygłaszać wyroku stanowczego, bo nie zna dokładnie szczegółów, niemniej jednak, że grzechy „Zarania” z jego punktu widzenia, są „ciężkie”.

„Ale, pisze jednocześnie, „Zaranie” utworzyło 130 Kółek rolniczych, założyło 30 mleczarni, zorganizowało 5 szkół gospodarczych. To jest praca społecznie owocna; według mego przeświadczenia — jej burzyć nie należy”.

Zdawałoby się, że artykuł p. Straszewicza, nawołujący pewną grupę polityczną do spokojnej, obiektywnej krytyki ludowego ruchu, wywoła odpowiedź jedynie ze strony „realistów”, pod których adresem był pisany, aliści inaczej się stało!

Obywatelski, choć w zarzutach niesłuszny głos znakomitego publicyście, zainteresował przedewszystkiem redakcję gazdzinowego klerykalnego pisma „Polak-Katolik” w № z d. 15 maja w rozwlek-

lym artykule p. t. „Spóźniona opieka”, rzucił się na p. Straszewicza z zajadłością godną pacholka inkwizycji.

Niepodobna wprost streścić tego hultajskiego bigosu, jakim „Polak-Katolik” uraczył z tej racji swych cierpliwych i zaiste niewybrednych czytelników.

Wystarczy zanotować, że pismo ks. Kłopotowskiego straciło zupełnie głowę wobec faktu, że znalazł się poważny, powszechnie za swą nieposzlakowaną prawość ceniony publicysta i to z konserwatywnego obozu, który innym konserwatywom w serdecznej poradzie zaleca nie lekceważyć lekkomyślnie ruchu ludowego, gniewem, drwinami, zawziętością nie jątrzyć chłopskiego ruchu, lecz owszem badać go, poznawać, kontrolować jego działalność, przekonywać argumentami rzeczowymi, czyli rozprawiać się z tym przeciwnikiem partyjnym, nie jak z jednostką wyjętą z pod prawa, lecz jak z równym sobie obywatelem kraju, różnym jedynie społecznymi i politycznymi poglądami.

To wszystko p. Straszewicz miał odwagę cywilną publicznie swym przyjaciółom realistom powiedzieć w artykule „O wyrozumiałość obywatelską”.

I „realiści” przyjęli to spokojnie.

Natomiast „Polak-Katolik” na taką iscie huzarską szarżę p. Straszewicza nie przygotowany, wpadł w istny szal z gniewu (zapewne „świętego”) i w artykule „Spóźniona opieka”, z ferworem, w którym jest wszystko co chcecie, krom zdrowego sądu, ścisłości i logiki dowodzi, że p. Straszewicz ze swoją czulą opieką wobec biednych, osieroconych, na bruk z chaty społecznej wyrzuconych „zaraniarzy”, spóźnił się, bo „zaraniarze” mają już lepszą, sprawniejszą opiekę i obronę.(?)

Naurągawszy w tonie niesforne go a wyuzdanego żaka, poważnemu publicyście od „szkodników społecznych”, „wrogów narodu”, „trucicieli dusz”, „błuznierców” znieważających pismo święte, a bodajże i „zwolenników wolnej miłości” i „wszechświatowej masonerji”, kończy konkluzją, że redaktor „Kurjera Polskiego” swym wystąpieniem w sprawie przyzwoitego traktowania ruchu ludowego w Królestwie skompromitował się doszczętnie w oczach całego polskiego, katolickiego społeczeństwa.

Nie zdążyła jeszcze dobrze wyschnąć farba na wojowniczym artykule ukutym w inkwizyjnych zakamarkach ks. Ambasmachera, a już d. 18 maja „Kurjer Polski” mógł wydrukować artykuł innego kapłana, rozumiejącego Ewangielję, jako jeden akord Miłości i Przebaczenia, w którym ten zaklina serdecznymi, ewangeliczną prostotą tchnącymi słowy redaktora „Kurjera Polskiego” do niezłomnego wy-

trwania na drodze krzewienia idei wyrozumienia i pobłażania w społeczeństwie.

„Od dawnego czasu—pisze ten książkę, spostrzegam, że pan chce być kaznodzieją pokoju między ludźmi, bo w „Kurjerze Polskim“ nawołuje pan do wyrozumienia i pobłażania.

„Pragnię pan, żeby każdy człowiek, każdy chrześcijanin kochał naprawdę swego bliźniego, a nigdy nie był mu wrogiem.

„I za to spadają na pana złe pomówienia i obelgi.

„Otóż ja, starzec i kapłan chcę panu powiedzieć, niech pan wytrwa na swej drodze, niech nie da się pan, ani zastraszyć ani zniechęcić. Bo ziarno, które siejesz zdrowe jest i da kłosa plenne, a rodacy spożywać będą chleb bez zakalca. Co innego jest uprawiać rolę, a co innego naród pouczać. Na roli ten, co sieje—ten i zbiera. A kto w naród sieje, ten owocu nie doczeka.

„Podnieję znajdować musi nie w rachunku, lecz w potrzebie serca, a natchnienie czerpać winien w wierze, nadziei i miłości“.

Zestawiwszy te dwa głosy kapłańskie, jeden nawołujący do dzikiego rozpasania wobec bliźniego, który inne śmie mieć przekonania, drugi słodki jak miód z piastowej pasieki, umiłowanie obejmujący nawet wroga, rzuca się w oczy w sposób arcyjaskrawy tylokrotnie omawiana dwulicowość chrześcijaństwa, na którego podłożu wyrastać mogą ludzie—hjeny i ludzie—filje o sercu gołębim.

Rzecz prosta, że ani pierwszy, ani drugi typ, ludziom Jutra, ludziom twardego czynu i myśli nieznaną barjerek, za przykład służyć nie może.

I jedni i drudzy są nam obcy, tylko gdy pierwszym typem możemy się jeno brzydzić i gardzić nim, dla drugiego mamy głębokie uczucie sympatji, a może i żalu, że zaginąć on musi w tej formie, choć wierzymy, że zmartwychwstanie w innej, pełniejszej, bardziej po ludzku—świętej.

St. Poraj.

## WOJNA.

Zatarg pomiędzy sojusznikami.

Bułgaria stanowczo odmawia żądaniu serbskiemu, aby układ bułgarsko-serbski, zawarty przed wojną, a określający rozgraniczenia zdobytych na Turcji terytorjów, poddać obecnie rewizji.

Serbja postanowiła bezwzględnie utrzymać się na wszystkich terytorjach, zdobytych przez wojska serbskie, bez względu, czy terytorja te stosownie do układu, zawartego przed wojną, przeznaczone zostały na rzecz Bułgarii. Wobec tego konflikt bułgarsko-serbski uważają za nieunikniony.

Sądząc z różnych oznak i przygotowań, przypuszczać należy, że konflikt zbrojny pomiędzy Serbją a Bułgarią jest kwestją dni najbliższych i że sfery rządowe liczą się z tą ewentualnością bardzo serjo.

Piechota i artylerja są już skoncentrowane na granicy serbskiej. Na granicę grecką wysłano przeważnie siły z pod Czataldzy.

Rozeszła się w stolicy pogłoska, że w Macedonji przyszło już do poważnego spotkania pomiędzy wojskami bułgarskimi i serbskimi.

Korespondenci pism berlińskich donoszą z Sofji, że miasto przybrało wygląd nawskroś wojenny. Na ulicach widać masę żołnierzy którzy przebyli kompanję wojenną. Przybyły także wojska z pod Adrianopola, tak, że obecnie znajduje się w Sofji 45,000 żołnierza, a w najbliższej okolicy miasta około 35,000.

Trudności na konferencji.

W ostatniej chwili położenie przybrało taki charakter, że Bułgaria, Serbja i Czarnogórze oświadczają skłonność do podpisania preliminarjów pokoju, według projektu, proponowanego przez mocarstwa, Grecja natomiast sprzeciwia się temu stanowczo, żądając zmian w postanowieniach mocarstw, zmieniienia południowej granicy Albanji i ostatecznego postanowienia co do wszystkich wysp na morzu Egjejskim.

Pełnomocnik rosyjski oświadczył, że Rosja nie przyjmie na siebie roli pośredniczki pomiędzy królestwami związkowemi, jeśli związek nie zobowiązuje się z góry do bezwzględnego przyjęcia wyroku sądu rozjemczego, a radto nie zagwarantują, że związek bałkański będzie nadal utrzymany.

„Wiener allgem. Ztg.“ przeczy stanowczo optymistycznie brzmiącym wiadomościom niektórych pism, jakoby podpisanie preliminarjów pokoju w Londynie było kwestją dni najbliższych.

chęceny pobłażliwością społeczeństwa, zaczął po powyższym tak charakterystycznym wstępie coraz więcej i więcej „gwizdać“ na zniechęcony przez się romantyzm.

„Gwizdże“ więc nieustannie w swych tasiemcowych meandrach, tym się jeszcze odznaczających, że tam używa w nich wyrazów polskich, gdzie obcych, mimo chęci najszczerzych, wynaleźć nie może.

„Gwizdże“—w „Cyganerji Warszawskiej“.

„Gwizdże“ w „Wielkim Fryderyku“, w którym dowodnie i przekonywująco wykazuje jak bezdennie niskim jest polski „romantyzm“ w porównaniu z podniosłym pruskim materializmem, pruską apoteozą prawa kułaka, a którego scen kilku wysłuchawszy, nieświadomy rzeczy widz łacno pomysłić mógłby, iż autorem tej „kroniki scenicznej“ jest najczystszej krwi i najlepszej marki hakatysta.

Jednym słowem, za cel swego żywota postawił pan Adolf Neuwerth-Nowaczyński—warszawski literat, publicysta, krytyk, wielbiciel Czech, Ameryki i pruskich materialistycznych hasel—walkę z polskim romantyzmem.

## O ziemstwa w Królestwie.

Przytaczamy tekst interpelacji 46 posłów o samorząd ziemski dla Królestwa.

Gubernje Królestwa Polskiego są najbardziej zaludnioną dzielnicą państwa rosyjskiego, w której życie gospodarcze osiągnęło wysoki stopień rozwoju. Wobec właściwości położenia społeczno-ekonomicznego, zadania gospodarstwa lokalnego w Królestwie Polskim stały się zbyt skomplikowanymi i różnorodnymi i podobać im nie są już zdolne miejscowe organy administracji państwowej, powołane do wykonywania tych funkcji i obowiązków, które w gubernjach wewnętrznych Cesarstwa włożono na organ samorządu ziemskiego.

Nienormalność tego stanu rzeczy niejednokrotnie uznawały rząd i władze zwierzchnicze. Jeszcze w roku 1905 Najwyżej zatwierdzonymi uchwałami komitetu ministrów postanowiono opracować i wnieść do Rady państwa projekt wprowadzenia do Królestwa instytucji ziemskich i miejskich.

Rozważając tę sprawę, komitet ministrów wyraził opinię, iż „nieobecność żywiołu społecznego w zarządzie wpływa ujemnie na stan i dobrobyt kraju; sprawy oświaty, pomocy lekarskiej i dobroczynności publicznej stoją znacznie gorzej, niż w gubernjach wewnętrznych Rosji“.

Uważając, iż „zaprowadzenie w gubernjach Królestwa Polskiego samorządu miejscowego usunie istniejące obecnie w tym kraju braki organizacji społecznej“, komitet ministrów uznał za pożądane możliwie pospieszne rozstrzygnięcie powyższej kwestji. Najwyżej zatwierdzona uchwała komitetu ministrów pozostała jednak niewykonaną.

W listopadzie 1910 roku do Izby państwowej wpłynął wniosek ustawodawczy 78 członków Izby o wprowadzeniu do gubernji Królestwa Polskiego samorządu ziemskiego. Izba państwowa na posiedzeniu 11 lutego 1911 roku uznała ten wniosek za pożądany, przyczem przedstawiciel ministerstwa spraw wewnętrznych oświadczył, iż rząd podejmie się sam opracować odnośny projekt ustawy.

„W ciągu ubiegłych dwu lat rząd nie spełnił danego przezeń przyrzeczenia, w deklaracji zaś prezesa Rady ministrów nie znajduje się również żadnej wzmianki o terminie złożenia ciałom prawodawczym projektu prawa o samorządzie ziemskim w Królestwie Polskim.

„Tym sposobem zarząd sprawami miejscowymi w Królestwie Polskim dotąd opiera się na podstawach czysto biurokratycznych, a siły społeczne odsunięte są od starań i działań w zakresie zaspokojenia miejscowych potrzeb i zadań, co w sposób jaknajszkodliwszy odbija się na stanie i dobrobycie kraju, tamując po

A „romantyzm“ dla niego to nie tylko poezja romantyczna i mesjanistyczne ideje, ale zarazem myśl i dążenie bezpośrednio do politycznego usamodzielnienia polskiego życia—to nasza polska marzydzielskość i idealizm, nasza dzisiejsza poezja i muzyka, akademje, nauki klasyczne, nasz kult dla wielkich postaci narodowej przeszłości—całe, jednym słowem życie kulturalne, wszystko co wykracza poza jego ideały fabryk, kopalni, kupieckich lad, banków i plantacji ziemniaków.

Aby tak pojęty „romantyzm“ doszczętnie zdruzgotać, pan Nowaczyński przed miesiącami paroma napisał 354 stronicie polemicznych uwag, którym dla większego efektu nadał formę sceniczną i nazwał: „Satyrą na Wielki Kraków“.

Przedewszystkiem małe sprostowanie. Nie o sam podwawelski gród chodziło autorowi—lecz o kompleks pewnych zjawisk naszego życia kulturalnego, gdyż według słów jego własnych: „Kraków to nietylko wyjątek z reguły—ale to najpodatniejszy obiekt do demonstrowania naszej generalnej psychiki.“

TADEUSZ BRONICZ

### Pan Nowaczyński pluje.\*)

„Gwizdże na Waszą romantyczną Trójcę, Gdybym mógł, spaliłbym jak kalif Omar Omal ze wszystkich, wiedząc że to mar Wysysających naród są Ogrójce, Gorsze niż wszystkie z zewnątrz zbójce, Przez które naród, żgnięty z tyłu, pomarł“.

Z „Meandrów“ Nowaczyńskiego.

— Gwizdże!

Wielkiej, zaiste, trzeba być odwagi człowiekiem, aby takim właśnie słowem określać swój stosunek do tych Olbrzymów polskiej Sztuki i Myśli, przed którymi naród cały w hołdzie się korzy nieustannie, którym rękawicy nie rzucali nawet jak-najbardziej im duchowo obcy i odlegli pozycywiści.

U nas można jednak rzeczy takie robić bezkarnie, więc pan Nowaczyński, za-

\*) Z okoliczności „Nowych Aten“ Nowaczyńskiego, dramatu nazwanego przez autora satyrą na Wielki Kraków.

Wydawnictwa  
Własne:

Gebethner i Wolff w Lublinie

Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

OLECHOWSKI.

Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.

Separatka—powieść

z przedmowa Zapolskiej — rb. 1.50.

WULFF.

Żywienie krów dojnych-1.

Pieśń Marcina Wilezka—pow. 1.50.

WIERZBIŃSKI.

OLECHOWSKI. Dzieje męczyzny-pow. 1.80.  
 WULFF. Żywienie krów dojnych-1.  
 BIELSKA. Separatka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.  
 WIERZIŃSKI. Pięć Marcina Wilczka—pow. 1.50.  
**Gebethner i Wolff w Lublinie**  
 Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.

step jego w kierunku kulturalnym, społecznym i ekonomicznym.

Na zasadzie powyższego podpisani proponują, ażeby Izba państwowa, zgodnie z art. 40 ustawy Izby państwowej, zwróciła się do prezesa Rady ministrów i ministra spraw wewnętrznych z następującymi zapytaniami:

1) jakie środki poczynił rząd w celu opracowania projektu wprowadzenia ziemstw do gubernji Królestwa Polskiego i 2) kiedy mianowicie zamierza rząd ten projekt złożyć Izbie państwowej?

Interpelację powyższą podpisali przedstawiciele stronnictw: październikowców, postępowców, kadetów i Koła polskiego.

## Odnawianie zamku na Wawelu.

Roboty około odnowienia zamku królewskiego na Wawelu w Krakowie postąpiły znacznie. Próby około fugowania północnej fasady zamku są już ukończone. Roboty te mają być przeprowadzone tak, aby doprowadzić fasadę do takiego stanu, w jakim była za Zygmunta Starego.

Dalej osadzono już obramowanie okien renesansowych z kamienia pińczowskiego i drzwi na I i II piętrze na fasadzie wschodniej. Postawiono także rusztowanie około wieży t. zw. Sobieskiego i drugiej wieży Zygmunta III. Ustawiono je dla odnowienia helmów i dania gzymsów kamiennych, zamiast dzisiejszych ceglanych, z których tynk opadał.

W sali poselskiej odkryto całe freski po największej części figuralnej kompozycji. Kompozycję figuralną przerywają napisy w języku łacińskim. Pod fryzmem przychodzą festony kwiatowe o pięknych desenjach. Fryz ten, przy przerobieniu zamku na koszary, wskutek obniżenia powałki został zniszczony i przecięty. Wskutek tego części brakujące, zniszczone podczas przeróbek, nie zostaną uzupełnione, tylko założone odpowiednim tonem, by nie psuć wrażenia całości kompozycji.

Przy sali poselskiej, w dwóch położonych salach, odkryto również freski figuralne, przedstawiające turnieje, wobec czego wysokość stropów dzisiejszych musi być podniesiona.

Rusztowania około krużganków będą usunięte w tym roku po przeprowadzeniu robót około piorunochronów, oraz po przeprowadzeniu wentylacji sal zamkowych.

Od strony fasady północnej, t. j. od ul. Kanoniczej, usunięte zostały nasypy wałów fortyfikacyjnych zrobionych około r. 1850. Wały te nasypane były na dawnym terenie w wieku XVI. Odkryto więc wskutek tego fundamenty ceglane, ufortyfikowań z czasów Władysława IV, które też zachowane będą według pierwotnych wzorów.

Wkrótce ukończona będzie także fasada północna zamku z wieżami Sobieskiego i Zygmunta III, oraz wieża tak zwana Lubranka i przeprowadzone będą roboty około ogrzewania i wentylacji zamku.

Fasada i attyka na fasadzie skrzydła południowego zamku, pochodząca czy to z czasów Rzeczypospolitej Krakowskiej, czy też wykonana po roku 1850, a leżąca od strony Stradomia, będzie zmieniona, jak również i dobudowane na tej fasadzie szkarpy, pochodzące z tego samego czasu. Spadki dachu zaś będą przywrócone według pierwotnej formy.

Zaznaczyć należy także, że urządzenie sal zamkowych na Wawelu, na I piętrze, które mają być przeznaczone na prowizoryczne umieszczenie zbiorów hr. Pinińskiego, są w toku.

W końcu nadmienić wypada, że przy odkopywaniu fundamentów pod Muzeum narodowe w podwórku dawnego Szpitala wojskowego na Wawelu, znaleziono wiele fragmentów terakoty, oraz fragmentów posadzek, pochodzących z zamku, które zostały przez magistrat m. Krakowa oddane do użytku zamku królewskiego. Także przy odkopywaniu piwnic pod Muzeum narodowe, odkryto stare fundamenty budynków, które nie były oznaczone na żadnym poprzednim historycznym planie, a które zachowane będą i odnowione w zupełności.

## Opieka nad wychodźcami.

Z wydanego przez Towarzystwo opieki nad wychodźcami sprawozdania z działalności za rok zeszyły, dowiadujemy się, że Towarzystwo nawiązało przedewszystkiem stosunki ze świeżo założonym w zaborze pruskim Towarzystwem opieki nad wychodźcami sezonowemi, którego delegaci pp. Rose i Łukanowski przedstawili Towarzystwu warszawskiemu zakres działania i najbliższe projekty swej instytucji. Wyrazem praktycznym współdziałania obu towarzystw stało się rozesłanie przez Tow. warszawskie do wszystkich parafji, gmin, urzędów i instytucji miejskich w Królestwie odezwy „Do robotników sezonowych, idących na zarodek do Niemiec“, zawierającej adresy rozrzuconych po całych Niemczech biur bezpłatnej pomocy opieki prawnej, działających imieniem pobratymczej instytucji wielkopolskiej.

W zakresie opieki nad wychodźcami zamorskiemu Towarzystwu zwróciło w czasach ostatnich uwagę szczególną na Kanadę, ku której, wobec niepowodzeń parafskich i rozlicznych utrudnień w Stanach Zjednoczonych, ruch emigracyjny stale się u nas wzmacnia. Obfitego materiału do sprawy osadnictwa polskiego w Kanadzie dostarczył wygłoszony w Towarzystwie referat dr. N. Czarnockiego, który na mocy osobistych kilkoletnich doświadczeń dał wszechstronny obraz warunków życia w wymienionym powyżej kraju.

W celu rozszerzenia zakresu swej pracy, podjęło Towarzystwo starania u władz o otwarcie biur swych w dwóch nader ważnych pod względem emigracyjnym punktach: w Łodzi i Sosnowcu. Z chwilą otwarcia tych biur wzmoże się z pewnością wydatnie działalność Towarzystwa. Nadmienić wogóle należy, iż ruch w biurze Towarzystwa wzrósł w ostatnich miesiącach bardzo znacznie.

Dla informacji szerszego ogółu zaznaczamy, iż biuro Towarzystwa mieści się przy ul. Erywańskiej № 2.

## Mikado żyje!

Cesarski konsulats japoński w Warszawie, na którego czele stoi p. Bronisław Goldfeder, zawiadomił redakcję pism, że otrzymał depeszę oficjalną z ambasady japońskiej w Petersburgu, obalającą wersję o śmierci młodego mikado.

Według depeszy, otrzymanej przez konsulats warszawski, mikado przechodził ostre zapalenie płuc i rzeczywiście opawiano się katastrofą, ale kryzys szczęśliwie minął i dzisiaj niebezpieczeństwo już nie grozi.

Pogłoskę o śmierci mikada podała agencja angielska „Reutera“.

## Listy do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Najuprzejmiej upraszam Was, Sz. Panie o łaskawe zamieszczenie w najbliższym numerze pisma Jego odpowiedzi na zbiorowe-otwarte pismo włoścjan, której „Ziemia Lubelska“ w imię bezstronności“ pomieścić nie chciała.

Sercem dziękując za takowe prośbę, raczcie przyjąć, Sz. Panie, wyrazy głębokiego szacunku i pozdrowienia — od

J. Pieńkowskiego.

Odpowiedź na zbiorowy list otwarty 38 parafjan częstoborowickich.\*)

W piśmie tym pełnym niedomówień, niejasnych różnie mogących być rozumianemi zdań, dziwią się podpisani i ci co je redagowali, jak śmiejn uważać za złe budowę kościołów. Moim zdaniem tam: gdzie ogólna panuje bieda, gdzie z głodu ludzie mrą, gdzie analfabetów liczba ciągle się zwiększa, gdzie jedna szkołka gminę całą obsługuje, gdzie jest jeden tylko Lisków\*\*), a z górą 99 procent Częstoborowic — setek tysięcy na jeden kościół wydawać nie wolno, tymwięcej tam, gdzie już jeden jest, jak w Waszej parafji.

\*) № 123 „Ziemi Lubelskiej“.

\*\*) M. Moczyłowska — „Wies Lisków“.

# MŁODOŚĆ

stanowi delikatną czystą twarz, świeży wygląd, białą akamitno-miękką skórą i oślepiająco piękną cerą. Wszystko to osiągnąć można, używając

## Mydło „KONIK“

Bergmanna i S-ki, Radebeul-Drezno.  
Cena 50 kop. za sztućkę. Do nabycia wszędzie.  
Ządać tylko w czerwonym opakowaniu.  
Główny skład na Polskę Rosyjską:  
Kantor preparatów Chemicznych,  
St. Petersburg, Malaja Koniuszennaja No. 10.

Zupełnie nie przekonywa mnie jednomyślnie zapadła uchwała parafjan, która może tylko dowodzić zupełnego braku uspołecznienia, krótkowidztwa — wprost ciemnoty Waszej.

Powołując się na autorytet „najdostojniejszych biskupów naszych“ w sprawach Polski, dowiedzieliście, że nawet Wam, 38 „oświeconym“ tej parafji, a nawet tym, co za Wami się ukryli, więcej potrzebna była by szkoła jak drugi kościół — dowiedzielibyście się bowiem może, że z górą 100 lat temu, w dzień, w którym to piśzę, trzeba było aż dwóch „naszych“ najdostojniejszych biskupów“ za służbę krajowi wystawić na widok publiczny w Warszawie, trzeciemu z litości darował Kościuszkę, a sam prymas (arcybiskup) od zasłużonej nagrody trutką się wybawił.\*\*\*)

Dalej drwią sobie podpisani z mego „płaczu“ nad stanem moralnym tutejszej parafji — miasto przyłączyć się doń, i śmiać jeszcze pytać, czy nie moja czasami to wina?

Nie — nie moja! — śmiało Wam odpowiadam — najmniejszej za to nie mogę przyjąć na się odpowiedzialności, bo żadnej pracy u Was nie prowadzę, ani nie prowadziłem nigdy. Moglibyście mnie obwiniać o bezczynność — niechaj jednak od takiego zarzutu uwolni mnie — zupełny już brak czasu.

Na resztę postawionych i mogących nie być stawianemi zarzutów, nie odpowiadam i nie odpowiem — bo i poco? W kraju, gdzie wszystkich, którzy nie chcą być wodzonymi na pasku przewielebnych Kłopotowskich i innych Dwugroszowców — wrogami mianują, w kraju gdzie zdrając\*\*\*\*) — bohaterem narodowym śmiać zwać: t. zw. „opinia publiczna“ cóż za wartość mieć może?!

Józef Pieńkowski..

Pilaszkowice, 9 maja 1913 r.

\*\*\*) T. Siemiradzki — „Porozbiorowe Dzieje Polski“.  
\*\*\*\*) Z 1804 roku — „Svensk Historik Sidskrift“ (Szwedzkie Czasopismo Historyczne).

## Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.

- Sroda — „Irydjon“.
- Czwartek — „Damy i Huzary“.
- Piątek — „Damy i Huzary“.
- Sobota — „Krakowiacy i Górale“.
- Niedziela — „Damy i Huzary“.

Seminarjum prawosławne w Warszawie. Komitet naukowy przy synodzie rozpatrywał petycję warszawskiego arcybiskupa prawosławnego Mikołaja co do tego, czy pożądanym jest utworzenie w Warszawie rosyjskiego seminarjum prawosławnego. Na razie arcybiskup Mikołaj projektuje otwarcie 2 klas; komitet uznał za możliwe utworzyć owe 2 pierwsze klasy w nadechodzącym roku szkolnym 1913/14, o ile znajdą się środki lokalne na urządzenie niezbędnych pomieszczeń.

Bilans handlowy Królestwa Polskiego. T-wo Przemysłowców gubernji Królestwa Polskiego postanowiło opracować całkowity bilans handlowy Król. Polskiego, słusznie uważając, że bez posiadania danych o naszej wymianie handlowej, trudno zdobyć wytyczne dla prac przygotowawczych do rewizji traktatów celnych. W tym celu zostanie zorganizowane na parę miesięcy biuro statystyczne, i kierownictwo jego powierzone będzie komisji specjalnej.

Bilans handlowy Król. Polskiego był już kilkakrotnie opracowany. Wszystkie jednak nad nim prace są już przestarzałe i dla doby współczesnej niekompletne, co bardziej interesującą czyni iniejaytywę Tow. Przemysłowców

## Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Koncert Wagnerowski. Koncert niedzielny, którym Lub. Tow. Muz. zamyka tegoroczny sezon, będzie niewątpliwie najświetniejszym ze względu na współudział tak znakomitego artysty, jakim jest p. Ignacy Dygas, jeden z największych bohaterskich tenorów współczesnej doby. Artysta ten śpiewał z olbrzymim powodzeniem na wszystkich większych scenach włoskich, jako niezrównany Radames w „Aidzie“ i Arlekin w „Pajacach“, nie mniej jako niezrównany interpretator wagnerowskich bohaterów. W tym roku znakomity nasz śpiewak został zaproszony na gościnne występy do Opery Cesarskiej w Petersburgu.

Akompanjament obejmie prof. Z. Biliński, który odegra także dwa utwory Wagnera w opracowaniu Liszta i własnym.

Koncert rozpocznie chór męski L. T. M. pod batutą p. Fr. Papiewskiego „Modlitwą“ z „Lohengrina“. Chór mieszany odśpiewa „Pieśń pielgrzymów“ z „Tauhaurera“.

Bilety nabywać już można w aptece W-go Czerwińskiego.

Ceny miejsc: (cyfry w nawiasach oznaczają ceny dla członków Tow. i ich rodzin).

Łoże lit. B, E, F, 16 rb. (12 rb.), C, D—14 rb. (10,50), L, S—8 rb. (6), parterowe i I-go piętra—12,80 (9,60). Krzesła 1 rząd—5 rb. (3,75), 2, 3 rząd—4 rb. (3), 4, 5—3,20 (2,40), 6, 7—2,60 (1,95), 8, 9—2 rb. (1,50), 10, 11—1,60 (1,20), 12, 13—1,40 (1,05). Balkon 1 rząd—1,40 (1,05), 2 rząd—1,20 (90), 3 rząd—80 kop. (60). Galeria numerowana 40 kop., nienumerow. 25 k.

Fortepian koncertowy firmy Steinway und Saro.

Teatr Popularny. Dnia dzisiejszego przedstawienia w Teatrze Popularnym nie będzie z powodu próby z przedstawienia jutrzejszego, na którym odegrane będą: Czirkina „W drugim podwórku“ dwuaktowa sztuka z rosyjskiego oraz G. Timozy farsa satyryczna „Historja o człowieku, który wydawał pismo humorystyczne“.

— W piątek próba generalna wodewilu „Siarczyta dziewczucha“ z muzyką Koschata, który pierwszy raz odegrany będzie w sobotę.

Z hurtowni kupców kolonialnych. W niedzielę przy udziale 40 osób odbyło się zebranie ogólne hurtowni kupców kolonialnych pod przewodnictwem p. Karchowskiego. Zebranie powzięło następujące uchwały: termin otwarcia hurtowni pozostawić do uznania zarządu, zobowiązać go jednocześnie do przyłożenia starań, aby to nastąpiło jaknajrychlej; upoważnić zarząd do przyjmowania od członków nieograniczoną ilość udziałów dziesięciorublowych, do wydawania członkom handlującym towarów na kredyt do wysokości czwartej części udziałów, ewentualnie wyjątkowo do połowy udziału, i do zaciągania zobowiązań (pożyczek i kredytu otwartego) do wysokości sumy udziałów już wpłaconych. Sprawę wynajęcia lokalu pozostawiono do uznania zarządu i udzielono zarządowi upoważnienia do wydatkowania na koszty administracji sumy według uznania zarządu.

Masowe zatrucie lodami. W niedzielę na jednej ze stacji uczniowskich zamiast deseru dano chłopcom po 10 groszy na lody. Ci zawołali lodziarza № 1 i zjedli po porcji lodów. Wkrótce potem trzech z nich: Witold Wolanowski, uczeń 3 kl. szkoły Handlowej, brat jego Władysław z wstępnej klasy tejże szkoły i Stanisław Chein, uczeń 3 klasy szkoły im. Staszica — zachorowali na żołądek i dostali gorączki. Najgorzej czuł się najmłodszy z nich Władysław Wolanowski, którego przewieziono do szpitalika dzieciennego w tak ciężkim stanie że musiano mu zastrzykiwać kamforę. Lekarze stwierdzili zatrucie lodami, które prawdopodobnie znajdowały się w brudnym naczyniu pokrytym grynszpanem.

W tym samym dniu ciężko zaniemogła po spożyciu lodów od „sachara“ służąca z ul. Dolnej Panny Marji, uratowano ją dzięki zastrzykiwaniu kamfory i morfiny.

Takież objawy zatrucia w ciągu ostatnich paru dni stwierdzono po spożyciu lodów na ul.

Foksal, Archidjakońskiej, Nowej, na Kalinow-szczyźnie i t. d. Wogóle według zebranych przez nas informacji w ostatnich czasach było w Lublinie kilkadziesiąt zastożeń, objawiających się w boleściach, wymiotach i gorączce, wynikłych wskutek zjedzenia lodów od ulicznych sprzedawców.

Komisja sanitarna nie zwróciła na to uwagi, i nie zwróciła by, gdyby nie skarga jednej z mieszanek Lublina, wobec czego lodziarza aresztowano, a puszkę z lodami odwieziono do biura policji.

Tu czterej policjanci i żona jednego z nich przypuszczają, że lodziarza aresztowano za jakieś przewinienie administracyjne, poczęli się raczyć skonfiskowanymi smakołykami. Rezultat był taki, że trzech łakomych policjantów odwieziono do szpitala wojskowego, czwartego zaś policjanta i jego żonę — do szpitala Szarytek. We wszystkich tych wypadkach stwierdzono zatrucie lodami.

(x) Wronie gniazda. W ogrodzie miejskim, jak również w wielu ogrodach prywatnych wrony obecnie budują sobie gniazda. Ponieważ sąsiedztwo tych ptaków nie jest miłe, lepiej byłoby obecnie zburzyć gniazda, zmuszając ptaki do zmiany miejsca, aniżeli później to czynić, wyrzucając pisklęta z gniazd, jak to ma miejsce co rok.

(x) Za nauczanie dzieci. Mieszkaniec osady Wojsławice, Mosiek Kelner oddany został pod sąd za to, że bez pozwolenia władzy uczył 16 chłopców żydowskich czytać i pisać, biorąc od nich po 20 kop. na tydzień. Sąd okręgowy skazał Kelnera na 4 rub. kary lub 4 dni aresztu.

(x) Skutki pijaństwa i zabobonów. W kolonji Kosin jedna z kobiet przez dni kilka nadużywała wódki, wskutek czego ciężko zachorowała; troskliwy mąż wezwał do chorej znachora, który poszeptał coś nad chorą i kazał przez trzy dni dawać jej co 3 godziny łyżkę araku z gęsim smalcem i miodem, gdyby zaś nie było lepiej zamienić arak na mocniejszą wódkę, to mówił: „trzeba stosować ogień na ogień“. Niestety kobieta po dwudniowej takiej kuracji zmarła, osierocając męża i 7 dzieci. Znachor za swą poradę otrzymał 2 rb. i poczęstunek.

(x) Wypadek z bronią. Mieszkaniec wsi Wyrki, Kaliszuk, próbując dubeltówkę, wystrzelił do ptaka. W trakcie czego pękła lufa, odłamkiem której Kaliszuk został ciężko ranny w głowę. Poszwankowanego przywieziono na kurację do szpitala w Lublinie.

## TELEGRAMY.

### KONFERENCJA BALKAŃSKA.

Londyn 27 maja. Dzisiejszy „Times“ donosi z Sofji, że Serbja wystąpiła z propozycją zwołania konferencji przedstawicieli 4 państw związkowych, któraby usunęła wszystkie kwestje sporne między sprzymierzeńcami. Grecja zgodziła się już na propozycję tę i jako miejsce odbycia konferencji wskazała Londyn, Berlin lub Paryż. Grey oświadczył, że znaleźć się powinna koniecznie droga do wyjścia, położenie bowiem w Macedonji zaostroża się z dniem każdym.

### O WYSPIY EGEJSKIE.

Konstantynopol 27 maja. Według krążących tu pogłosek, Włochy zawiadomiły Turcję, że gotowe są zwrócić jej, po zawarciu pokoju z państwami bałkańskimi, wszystkie 12 wysp Egejskich, zajętych przez wojsko włoskie podczas wojny o Trypolis.

## DYREKTOR

### 7-klasowej Szkoły Handlowej Żeńskiej

zawiadamia, że egzaminy dla nowowstępujących do wszystkich klas rozpoczną się dnia 2 czerwca o godz. 4-ej po południu. Podania wraz z odpowiednimi dokumentami przyjmuje kancelarja szkoły codziennie z wyjątkiem świąt od godziny 9-ej rano do 3-ej popołudniu.

### Polski Związek Zawodowy Robotników Przemysłu Żelaznego w Lublinie.

POLECA PP. pracodawcom uzdolnionych: Mechaników, Montierów, Slusarzy, Tokarzy, Kotlarzy miedzianych i żelaznych, Kowali wszelkich tachowców przemysłu metalowego, a także Stolarzy i Modelarzy.

Biuro, Lublin, ul. Zamojska 35.

### BIURO TECHNICZNO-LEŚNE

## W. D. Morawskiego

b. technika lasów ordynacji Zamojskiej, upoważnionego do robót dla T-wa Kred. Ziemińskiego załatwia wszelkie czynności w zakres leśnictwa wchodzące (urządzenie lasów, inspekcje, szacowanie i t. p.) Informuje o kupnie i sprzedaży lasów i materiałów drzewnych.

Lublin, Czechowska 20 m. 7.

Pożądani są współnicy do zawiązującej się kooperatywy dla handlu drzewem.

Fabrykę limonjady dobrze prosperującą sprzedam z powodu wyjazdu. Kapucyńska № 5.

Poszukiwane są bardzo jarskie obłady. Wiadomość w administracji „Kurjera“.

Potrzebny chłopiec na pensje do składu przyborów aptecznych. Bernardyńska № 12 Z. Skomorowski.

Uznane za najlepsze **M-c Cormicka**

**Kosiarki, Żniwiarki, Żniwiarko-wiązalki, części zapasowe do tychże.**

GRABIARKI „**TYGRYSIĄTKO**“ i t. p. POSIADA NA SKŁADZIE.

Lubelskie Biuro Handlowe

właściciele: **T. Kujawski M. Milewski i Szwentner**

w Lublinie. Oddziały w Radomiu i Kraśniku. Agencja w Opatowie.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120